

Motyw świętego szaleńca a obraz osób z niepełnosprawnością intelektualną – próba przekroju

Magdalena Miszczuk  <https://orcid.org/0009-0006-0355-1440>

Uniwersytet Warszawski

Summary: The article focuses on showing the similarities between the leading romantic characters and the Fool of Christ figure. A Holly Fool is a type of saint in Orthodox culture. It consists of extreme asceticism and renunciation of social life, as well as the deliberate feigning of "stupidity." For the romantics, this motif has become a cause for ennoblement in the culture of all kinds of disorders and mental illness.

Keywords: romanticism, ennoblement, people with disabilities, jurodivyj

Doskonale znane są słowa narratora z ballady *Romantyczność* Adama Mickiewicza: „Czucie i wiara silniej mówi do mnie, / Niż mędrca szkiełko i oko”¹. Przywołana wypowiedź stała się swoistym znakiem epoki, ukazując jedną z najważniejszych cech literatury i kultury romantyzmu – zwrot ku temu, co pozarozumowe i nienamacalne.

W kulturze pierwszej połowy XIX wieku fascynujące staje się to, co oscyluje na granicy możliwości poznawczych człowieka. Romantycy, mimo swojego klasycznego wykształcenia, sprzeciwiają się epoce poprzedniej. Odrzucają zdobycz intelektualną nauk ścisłych, odwracają się również od racjonalnego spojrzenia na rzeczywistość, które tak bliskie było twórcom doby oświecenia. Nic więc dziwnego, że Ryszard Przybylski w kontekście sporu romantyków z klasykami nazywa poetów nowego pokolenia „gromadą szaleńców”². Szaleniec ma bowiem widzieć i czuć więcej, a tym samym zbliżyć się do prawdy o rzeczywistości, która do tej pory nie została odkryta.

Możemy mówić zatem o swoistej nobilitacji szaleństwa w kulturze romantyzmu. W pierwszej połowie XIX wieku wyeksponowani zostają bohaterowie niestabilni emocjonalnie, prawo głosu i uwagę zyskują często nerwowo i psychicznie chorzy. Słowem, ludzie, którzy do tej pory stanowili margines polskiej literatury, nie tylko wysuwają się na pierwszy plan, lecz także zostają ukazani jako eklezjaści, których pozazmysłowe i paranormalne doznania otwierają dostęp do prawd dla przeciętnego człowieka niepoznawalnych, co czyni ich osobami wyjątkowymi.

1 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, [w:] tegoż, *Ballady. Romanse. Sonety*, Warszawa 2000, s. 9.

2 R. Przybylski, A. Witkowska, *Romantyzm*, Warszawa 2016, s. 200.

Z jednej strony możemy mówić tutaj o wpływie kultury zachodniej – rozwoju powieści gotyckiej, przenikających do literatury polskiej wpływów twórczości Georga Gordona Byrona i romantyków jenajskich, czerpiących z motywów frenetycznych. Ważny wydaje się jednak również przeciwny do wyżej wymienionych kierunek kulturowy. Podobny motyw można bowiem zaobserwować w duchowej kulturze Kościoła prawosławnego. Pojawia się tam szczególnie dla tego odłamu chrześcijaństwa, a przede wszystkim dla terenów Rusi, typ świętego. Mowa o tzw. jurodiwym, czyli inaczej świętym szaleńcu. Biorąc pod uwagę bliskość kulturową katolicyzmu i prawosławia na terenach kresowych, z których pochodzili czołowi polscy romantycy, nadużyciem nie wydaje się stwierdzenie, że ten duchowy aspekt rytu bizantyjskiego mógł mieć wpływ na wyobraźnię naszych rodzimych twórców³. Warto więc przyjrzeć się cechom wspólnym *jurodiwych* i bohaterów romantycznych.

Według *Słownika polskiej terminologii prawosławnej* jurodztwo jest to: „[...] asceza polegająca na świadomym pozorowaniu głupoty, braku rozsądku i wystawianiu się na pośmiewisko [...], ofic. saloityzm [...]”⁴. Jak podkreślają badacze, wiara w to, że głupota prowadzi do zbawienia, bierze się głównie (lecz nie tylko) z interpretacji *Listów św. Pawła do Koryntian*⁵. Możemy przeczytać:

my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie, my niemocni, wy mocni; wy doznajecie szacunku, a my wzgardy. Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteście policzkowani i skazani na tułaczkę, i utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nas złorzeczą, znosimy, gdy nas prześladują; dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili⁶. (1 Kor 4, 10–13)

Dochodzi tutaj do pochwały „głupoty”, która, co wskazuje święty, zbliżać ma człowieka do obcowania z Bogiem, tak potężnym i wielkim, że aż niepoznawalnym rozumowo.

3 Elementy zaczerpnięte z teologii prawosławnej i obrządków kościołów wschodnich były często eksponowane w twórczości polskich romantyków, na co wskazuje wiele publikacji naukowych. Zob. m.in.: O. Kryśowski, *Tradycja bizantyjska w twórczości Mickiewicza*, Warszawa 2009; S. Makowski, *Krzemieńskie źródła twórczości Juliusza Słowackiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 2005, nr 40 oraz *Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004.

4 Hasło: *Jurodztwo*, [w:] *Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, red. W. Przyczyna, K. Czarnecka, M. Ławreszuk, Białystok 2022, s. 225.

5 M. Cunningham, *Wiara w świecie bizantyjskim*, tłum. T. Szafrąński, Warszawa 2006, s. 97.

6 Wszystkie cytaty biblijne użyte w pracy pochodzą z Biblii Tysiąclecia, <https://biblia.deon.pl/> [dostęp: 1.05.2024].

Głupotę saloici wzniesli jednak na zupełnie inny poziom. Nie tylko rezygnowali oni z życia społecznego, lecz także ostentacyjnie kontestowali jego zasady, często łamiąc tym samym normy obyczajowe. Ten rodzaj zachowania miał podkreślić uwielbienie jurodiwych do Boga i pogardę względem świata doczesnego. Upodobniali się oni zatem do pierwszych chrześcijan oraz zakonników, którzy musieli zapłacić ogromną cenę za swoją wiarę. Mieczysław Paczkowski pisze:

W epoce prześladowań poganie uważali chrześcijaństwo za głupotę i szaleństwo, redukując jego zasady do prymitywnego zabobonu racjonalnych podstaw, którego adeptci wzbudzają niechęć swoim fanatyzmem. Jednak nawet w późniejszym okresie droga mnichów, uważanych po prostu za autentycznych chrześcijan, wielu wydawała się szaleństwem⁷.

Możemy wysnuć wniosek, że jurodiwi chcieli przede wszystkim wyrazić swój sprzeciw wobec błędnej interpretacji nauk Jezusa Chrystusa oraz wskazać na duchowe połączenie ze swoimi przodkami. Wydaje się to bardzo bliskie świątopoglądowi bohaterów romantycznych, którzy kontestowali swoją odrębność, nie tylko po to, aby wstąpić „nad poziomy”, lecz także, a raczej – co warto powiedzieć – przede wszystkim w tym celu, aby zbliżyć się do tego, co niepoznawalne i pozazmysłowe.

Jakimi cechami odznacza się jednak jurodiwy? Nikita Tołstoj wymienia między innymi takie przymioty, jak: obce pochodzenie, ogólna aura tajemniczości i brak jednoznacznych więzów rodzinnych, biedę, bezdomność, skrajnie zaniedbany wygląd, „dziwaczne” rozmowy z ludźmi, bełkotliwą mowę, jej brak lub też „słowotoki”, oddawanie się długim, nocnym modlitwom⁸.

Przyjrzyjmy się zatem Gustawowi z *Dziadów* cz. IV Mickiewicza. Młodzieniec zjawia się u grekokatolickiego duchownego w nocy. W didaskaliach czytamy: „PUSTELNIK wchodzi ubrany dziwacznie”⁹. Oblepiony jest liśćmi, wygląda jak człowiek obłąkany. Na początku nie przedstawia się swemu nauczycielowi, straszy dzieci niecodziennym zachowaniem. Jego postawa wzbudza niepokój, mężczyzna ma ze sobą jodłę, którą traktuje jak żywą osobę, wdaje się dodatkowo w dyskusję świątopoglądową z księdzem. Podobnie jak w przypadku jurodiwych, młodzieniec mówi bardzo nieskładnie, popełnia wiele błędów językowych, cały czas zmienia temat swoich wypowiedzi, targają nim sprzeczne emocje. Zachowanie głównego bohatera dramatu Mickiewicza wydaje się w dużej mierze nawiązywać do charakterystyki jurodiwego. Należy również pamiętać, że ostatecznie

7 M.C. Paczkowski, *Od prostoty do szaleństwa dla Chrystusa. Spojrzenia na jeden z nurtów wczesnego monastycyzmu*, „Vox Patrum” 2021, nr 79, s. 326–327.

8 N.I. Tołstoj, *Ruskoje jurodstwo kak forma swiatosti*, [w:] *Folklor-Sacrum-Religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, tłum. Z. Dmitroca, Lublin 1995, s. 32–37.

9 A. Mickiewicz, *Dziady* cz. IV, [w:] tegoż, *Dziady*, Warszawa 1999, s. 40.

Gustaw zjawia się w domu duchownego po to, aby pouczyć księdza-racjonalistę na temat obrzędu dziadów w okolicznych wsiach. Szaleniec wchodzi w rolę moralizatora – egzekutora boskich praw, jurodiwego.

Nie jest to odosobniony przypadek przypisywania cech saloity bohaterom romantycznym. Podmiot liryczny w *Sonetach krymskich* to tajemniczy podróżnik, który oddaje się głównie nocnym kontemplacjom. Żona z *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego podlega radykalnej transformacji – moment obłąkania zostaje w utworze ukazany jako akt kreacyjny, wynoszący ją do rangi poetki-profetki. Jej słowa, artykułowane w ekstazie szaleństwa, wpisują się w romantyczną wizję natchnienia i przybliżają ją do ideału artysty-ducha. Wreszcie Konrad w Mickiewiczowskich *Dziadach* drezdeńskich wpadnie w twórczy szal – lawirując na granicy bycia natchnionym świętym, a potępionym szaleńcem, co również wydaje się znamienne dla motywu jurodiwego.

Romantyzm to również okres, w którym szczególne zainteresowanie zyskały wszelkiej maści istoty piekielne – duchy, zjawy, upiory, diabły. Romantyczna frenezja upowszechniała się w literaturze coraz bardziej, m.in. za sprawą szkoły ukraińskiej¹⁰. Warto jednak pamiętać, że poeci, tacy jak Mickiewicz, Słowacki, a szczególnie wczesny Krasiński, również lubowali się w konwencji „czarnego romantyzmu”. Literaccy szaleńcy tego okresu obcują z różnego rodzaju istotami nadnaturalnymi, w swoim opętaniu wchodzą w bliską relację z bytami potępionymi przez doktrynę chrześcijańską. Tak na przykład Konrad w *Dziadach* prawie dopuszcza się bluźnierstwa, nazywając niemal Boga carem. Gustaw, wyżej przywoływany bohater jednej z części cyklu wileńsko-kowieńskiego, zatracając się w nieodwzajemnionej miłości, popełnia jeden z najgorszych możliwych grzechów – wybiera śmierć samobójczą¹¹. Widzimy zatem, że romantyczni szaleńcy często sprzeniewierzają się doktrynie chrześcijańskiej, mimo że ostatecznie to ich racje okazują się tymi właściwymi i godnymi naśladowania. Co jednak ciekawe, nie stoi to w zupełnej opozycji względem kwestii jurodstwa. Cezary Wodziński pisze:

Świat szaleństwa Chrystusowego nawiedzany jest przez demony. Można wręcz rzec, że demon jest niemal nieodłącznym – widzialnym lub niewidzialnym – towarzyszem jurodiwego. Towarzystwo demona sprawia, że w samą tkankę szaleństwa Chrystusowego wpleciony jest pewien demoniczny anagram, który tym silniej uwyrażnia wieloznaczność świętości jurodiwego¹².

10 O frenezji romantycznej i motywach zaczerpniętych z prawosławia (w tym jurodstwa) pisał m.in. R. Przybylski w kontekście *Zamku kaniowskiego* Seweryna Goszczyńskiego. Zob. R. Przybylski, *Świat jako maszyna piekielna*, [w:] *Studia z teorii i historii poezji*, red. M. Głowiński, Wrocław 1970.

11 Bardzo znamienne wydaje się, że Gustaw dokonuje tego aktu przed grekokatolickim duchowym – księdzem, łączącym tradycję rzymską i bizantyjską.

12 C. Wodziński, *Św. Idiota. Projekt antropologii apofatycznej*, Gdańsk 2000, s. 72.

Jurodiwy toczy ciągłą walkę o swoje życie duchowe, o swoje zbawienie. Nie jest to jednak droga prosta. Egzystencja saloity koncentruje się na nieustannej walce dobra ze złem. Wcześniej wspomniany filozof podkreśla:

Zmaganie z demonami nie jest tedy jednorazowym i niepowtarzalnym wydarzeniem w żywocie jurodiwego [...] – lecz długotrwałym, znaczącym prze-wlekłymi cierpieniami procesem, w którym zdarzają się też przejściowe upadki i porażki¹³.

Lawirowanie pomiędzy świętością a potępieniem wydaje się wyróżniać również bohaterów romantycznych. Z jednej strony – są to ludzie uduchowieni, natchnieni, przełamujący bariery tego, co poznawalne i niepoznawalne. Z drugiej strony – romantyczny szaleniec to człowiek nieokiełznany, który, łamiąc narzucone normy społeczne i obyczajowe, dokonuje aktu bluźnierstwa, wchodzi niemalże w konszachty z siłami nieczystymi. Wyżej przywoływany Konrad staje się ostatecznie naznaczonym przez ks. Piotra Bożym pomazańcem, mimo popełnionych w przeszłości wykroczeń przeciwko Najwyższemu. Nieprzewidywalność, którą przypisuje się często osobom z różnego rodzaju problemami psychicznymi, w romantyzmie jawi się atutem, podobnie jak w przypadku saloitów, dźwigających ogromne brzemie w drodze do zbawienia.

Ostatecznie należy jednak podkreślić bardzo istotną różnicę między zachowaniem saloitów a ograniczeniem zdolności umysłowych osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami intelektualnymi. Jak bowiem pisze ks. Józef Naumowicz, w prawosławiu rozum:

[...] oznacza podwójną zdolność ludzką: myślenie o świecie i kontemplacyjne poznanie Boga. W przeciwieństwie do intelektu i rozumu nie określa poznania dyskursywnego, ale przyjęcie prawdy Bożej w sposób intuicyjny, dzięki oświeceniu łaski¹⁴.

„Głupota” jurodiwych objawia się więc w ich ostentacyjnym odrzuceniu reguł społecznych, a nie w ograniczeniu jakichkolwiek możliwości poznawczych. Saloita celowo pozbawiał się przywilejów wynikających z pozycji społecznej, celowo wystawiał się na ostracyzm. Jurodiwy jest w pełni odpowiedzialny za podejmowane przez siebie decyzje, dokonuje jedynie wyboru własnej drogi życiowej. Inaczej jest w przypadku osób chorych, których egzystencja wcale nie jest związana z chęcią wyrażenia własnej indywidualności. Czy zatem można w pełni mówić o nobilitacji osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami umysłowymi

¹³ Tamże, s. 77.

¹⁴ J. Naumowicz, *Szkoła modlitwy wschodnich ojców kościoła*, Warszawa 2023, s. 398.

w kulturze XIX wieku, skoro ich ograniczenia traktowane są jedynie jako kwestia wyboru? Pytanie to, dość trudne i niejednoznaczne, pozostawiam otwarte. Z jednej strony pozwolono bowiem na zaistnienie nowego typu bohatera literackiego – uduchowionego szaleńca, który jest bliżej poznania prawdy niż ktokolwiek inny. Z drugiej jednak – choroba nie jest traktowana jako poważny problem, z którym człowiek musi się mierzyć, a dar, z którego powinien korzystać, i nad którym, po części, sam panuje.

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia, <https://biblia.deon.pl> [dostęp: 1.05.2024].
- Bizancjum. Prawosławie. *Romantyzm. Tradycja wschodu w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004.
- Naumowicz J., *Szkoła modlitwy wschodnich ojców kościoła*, Warszawa 2023.
- Paczkowski M.C., *Od prostoty do szaleństwa dla Chrystusa. Spojrzenia na jeden z nurtów wczesnego monastycyzmu*, „Vox Patrum” 2021, nr 79, s. 321–346.
- Przybylski R., *Świat jako maszyna piekielna*, [w:] *Studia z teorii i historii poezji*, red. M. Głowiński, Wrocław 1970, s. 129–149.
- Przybylski R., Witkowska A., *Romantyzm*, Warszawa 2016.
- Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, red. W. Przyczyna, K. Czarnecka, M. Ławreszuk, Białystok 2022.
- Tołstoj N., *Russkoje jurodstwo kak forma swiatosti*, [w:] *Folklor-Sacrum-Religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, tłum. Z. Dmitroca, Lublin 1995, s. 32–37.
- Wodziński C., *Św. Idiota. Projekt antropologii apofatycznej*, Gdańsk 2000.